

## Konstrukcje nadziei w utopiach Roberta Owena, Charlesa Fouriera i Flory Tristan

**Abstrakt:** W eseju *Konstrukcje nadziei w utopiach Roberta Owena, Charlesa Fouriera i Flory Tristan*, częściowo opartym na książce *Emancypacja przez wychowanie, czyli edukacja do wolności, równości i szczęścia*, analizuję poglądy tak zwanych socjalistów utopijnych. Czy ich poglądy faktycznie były utopijne? Jaki był kontekst społeczny ich powstania? Na czym polegały ich projekty naprawy społeczeństwa i jaką rolę odgrywało w nich wychowanie? W tekście stawiam tezę, że poglądy przedstawionych myślicieli nie były w istocie bardziej „utopijne” (w negatywnym tego słowa znaczeniu) niż inne oświeceniowe wizje racjonalnego społeczeństwa, jak chociażby państwo celów Immanuela Kanta czy umowa społeczna Jana Jakuba Rousseau. Owen, Fourier i Tristan bardzo trafnie wskazywali na bolączki wczesnego kapitalizmu. W swoim podejściu do seksu i do emancypacji kobiet byli bardziej postępowi chociażby od późniejszego liberalnego feministy Johna Stuarta Milla. Jeśli natomiast chodzi o wychowanie, rozwiązania socjalizmu utopijnego były bardziej złożone i adekwatne od wizji Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, dla których wychowanie stanowiło kwestię drugorzędą wobec rewolucji społecznej. Ironia polega na tym, że to właśnie marksiści nazwali koncepcje Owena, Fouriera i Tristan utopiami...

**Słowa kluczowe:** utopia, socjalizm, feminizm, wolność, równość, praca, wyzysk, wyzwolenie seksualne, emancypacja

Socjalizm utopijny stworzył złożoną, interesującą i w wielu aspektach niezwykle aktualną (lub przynajmniej godną dyskusji) teorię wychowania. Jego przedstawiciele i przedstawicielki mieli jednak nieszczęście być poprzednikami Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, którzy to właśnie przypięli im łatkę negatywnie rozumianej „utopijności”. Dlaczego? Nie chodziło bynajmniej o ożywiającą wczesny socjalizm chęć całkowitej przebudowy społeczeństwa. Wszak Marks i Engels dążyli do tego samego. Utopijne, w pejoratywnym sensie, było dla twórców marksizmu to, że poprzednicy, w przeciwieństwie do nich, wierzyli w możliwość pokojowej, a zarazem radykalnej przebudowy społeczeństwa. Dziś określenie „utopia” jako mrzonki zmieniania tego, czego się zmienić nie da, stosuje się na równi do tych, którzy dążyli do rewolucji, jak i tych, którzy uważali, że jest ona do uniknięcia. Tyle że wymazanie marksizmu z „poważnej” teorii wychowania byłoby niemożliwe, podczas gdy Robert Owen, Charles Fourier czy Flora Tristan zdają się na pozór pasować do stworzonej dla nich przegródki na nierealne pomysły zaprowadzenia z dnia na dzień raju na Ziemi. W swoim eseju zamierzam obalić to zaszufładowanie, wskazując, że socjaliści utopijni – pozostając przy tym nazewnictwie – nie byli

większymi fantastami, niż, powiedzmy, Jan Jakub Rousseau ze swoją wizją umowy społecznej, popartą ostatnim rozdziałem *Emila*, czy Immanuel Kant dążący do ustanowienia „państwa celów”, czemu miałyby służyć wychowanie, zarysowane w jego traktacie *O pedagogice*.

W eseju opierać się będę na swojej książce *Emancypacja przez wychowanie, czyli edukacja do wolności, równości i szczęścia*<sup>1</sup>. Śledzę w niej dynamicznie ujętą historię emancypacyjnych doktryn wychowania i leżących u ich podstaw filozoficznych koncepcji społeczeństwa. W rozdziale IV *Konstrukcje nadziei w utopiach edukacyjnych Owena i Fouriera* przyglądam się wizjom socjalizmu utopijnego dwóch tytułowych postaci. Pisząc *Emancypację przez wychowanie*, nie znałam jeszcze Flory Tristan, której myśl (i życie!) stanowi wspaniałe podsumowanie i rozwinięcie teorii obu wspomnianych myślicieli. W niniejszym eseju zrekonstruuję zatem ustalenia na ich temat, jakie poczyniłam w swojej książce, uzupełniając je o myśl Tristan. Poglądy wszystkich trojga ukażą na tle doktryn społeczno-filozoficzno-pedagogicznych epoki nowoczesnej, którymi zajmowałam się w pozostałych rozdziałach książki.

Socjalizm utopijny pojawia się na przełomie wieku XVIII i XIX. Jest to moment dynamicznych przemian, feudalizm przekształca się w kapitalizm, rozwój nauki zmienia w mgnieniu oka dotychczasowe sposoby życia, a statyczny obraz świata ulega rozchwianiu. Jednak maszynieria nowoczesności dla mniejszości oznacza poprawę losu. Większość ludzi dostaje się w jej tryby i zostaje poświęcona na ołtarzu postępu ekonomicznego, co szczególnie mocno widać w krajach wiodących pod względem gospodarczym: Anglii i Francji. Rewolucja przemysłowa tworzy w nich największą w historii grupę ludzi pozbawionych własnych środków do życia. Praca najemna, nie poddana jeszcze żadnym regulacjom, może być wyzyskiwana na niewiarygodną skalę, ponieważ podaż siły roboczej, zwalnianej w rolnictwie i chałupnictwie, przewyższa popyt na nią. Na masową skalę zatrudnia się kobiety i dzieci, którym płaci się znacznie mniej, niż dorosłym mężczyznom. Los dzieci z ubogich środowisk okazuje się często straszny. Pozbawione rodzicielskiej pieczy z powodu wycieńczającej pracy rodziców, porzucane z powodów ekonomicznych, oddawane na służbę, oznaczającą *de facto* niewolnictwo, tracące zdrowie w fabrykach, nie wiedzą, co to radość dzieciństwa, nie mają dostępu do edukacji. Wiele z nich z powodu warunków życia umiera przed osiągnięciem pełnoletności, w ówczesnych aktach zgonów dzieci zastraszająco często pojawia się jako powód śmierci niedożywienie. Dzieci z biedniejszych warstw wyrastają na wyzyskiwanych, nieszczęśliwych pracowników najemnych, służące i służących. Bardzo wiele dziewcząt i kobiet zostaje prostytutkami, młodzi mężczyźni zaś stają się mięsem armatnim kolonialnej grabieży. Gwałtownie rośnie liczba żebraków i różnego rodzaju przestępców.

Sytuacji tych ludzi nie polepsza surowy wymiar sprawiedliwości. Pod ochroną było restrykcyjnie rozumiane prawo własności, a nie ci, którzy jej nie posiadali. Złamanie tego prawa karane było więzieniem, galarami, wreszcie śmiercią. Nie uznawano okoliczności łagodzących w postaci nędzy, bezdomności, a także – niepełnoletności. Na więzienie i galery, nader chętnie orzekane w stosunku do dorosłych, skazywano

<sup>1</sup> Zob. K. Szumlewicz, *Emancypacja przez wychowanie, czyli edukacja do wolności, równości i szczęścia*, GWP, Sopot 2011.



także dzieci, „winne” drobnych kradzieży żywności lub działające pod wpływem dorosłych. Niezależnie od wieku karano także włóczęgostwo, żebranię, prostytutkę... O prawa ludzi poddanych bezlitosnemu systemowi penitencjarnemu za to tylko, że urodzili się w nędzy, po czym usiłowali zapewnić sobie i bliskim biologiczne przetrwanie, upomniał się Robert Owen (1771–1858). Tak o tym pisał: „pokolenie za pokoleniem uczy się ludzi występku, a gdy się już nauczą, tropi się ich i ściga jak dzikie zwierzęta, aż się zaplączą w sidła i zasadzki kodeksu, z których nie ma już wyjścia”<sup>2</sup>. Proponował wyobrazić sobie, co by się stało: „gdyby ci nędzarze, nad którymi nikt się nie ulituje, mieli w dzieciństwie takie warunki, jak ich sędziowie, którzy chodzą w blasku i majestacie sprawiedliwości, a ci ostatni – warunki tamtych biedaków”<sup>3</sup>. Odpowiada na to, że nie ulega wątpliwości, iż

gdyby niektórzy z ludzi skazanych na śmierć wyrokami dzisiejszych sędziów urodzili się, wychowali i żyli w takich warunkach, w jakich urodzili się, wychowali i żyli owi sędziowie, to niejednen z nich wydawałby takie same straszliwe wyroki na wysoce dzisiaj szanowanych dygnitarzy sprawiedliwości<sup>4</sup>.

Zamiast okrutnie karać realne i wymyślone przestępstwa dzieci i dorosłych ze środowisk nieuprzywilejowanych, prościej i bardziej etycznie byłoby zadbać o poprawę warunków ich życia...

Owen pochodził z zamożnej, szanowanej rodziny. Był posłem brytyjskiego parlamentu i przedsiębiorcą. Zarówno w jednej, jak i w drugiej roli zrobił bardzo wiele dla poprawy warunków życia najuboższych. Jako parlamentarzysta upominał się o *humanitarne ustawodawstwo fabryczne*, czyli zakaz pracy dzieci do lat 12 oraz ograniczenie jej czasu do 12 godzin dziennie z obowiązkową półtoragodzinną przerwą na posiłek u młodzieży w wieku 12–18 lat. Ów projekt w okrojonej wersji po czterech latach został przyjęty, mimo że właściciele fabryk oskarżali jego autora o dążenie do likwidacji angielskiego przemysłu przez obniżenie jego konkurencyjności. Owen miał na te zarzuty gotową odpowiedź. Walka z wyzyskiem stanowi wymóg moralny, który wcale nie skazuje na bankructwo. Świadczyły o tym losy tkalni w New Lanark, które Owen wykupił i całkowicie przekształcił jeszcze zanim podjął się działalności parlamentarnej. Wśród swoich pracowników, rekrutujących się z ubogich, często patologicznych rodzin, wprowadził zakaz pracy dzieci oraz ograniczenie czasu pracy młodzieży i dorosłych do 10 godzin (z przerwą). Całkowicie zlikwidował w swoim przedsiębiorstwie kary za wykroczenia i zaoferował mieszkańcom New Lanark rozrywki kulturalne w miejsce wszechobecnego alkoholu. W wyniku jego działań ludzie, będący na prostej drodze do marginalizacji, zaczęli cieszyć się życiem i czuć odpowiedzialność za wspólnotę. Dzieci wreszcie uczyły się, zamiast pracować. Tkalnie przynosiły zyski, z których Owen finansował wprowadzanie kolejnych ulepszeń.

Zaiste, można być przeciwnikiem działalności legalistycznej czy „cywilizowania” kapitalizmu, jednak nawet z tego stanowiska trudno zarzucać Owenowi dalekie od realiów marzycielstwo... W większym stopniu zarzut utopijności stosuje się do

<sup>2</sup> R. Owen, *Wybór pism*, przekł. M. Przyborowska, PWN, Kraków 1959, s. 43.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże, s. 43–44.



Francuza Charlesa Fouriera (1772–1837). Jego zaangażowanie społeczne wzięło się stąd, że jako młody pracownik przedsiębiorstwa handlowego był on zmuszony przez zwierzchnictwo do nadzorowania procesu zatapiania zgniłego ryżu w porcie głodującej Marsylii. Jak twierdził we wspomnieniach, właśnie ten moment bolesnego zaskoczenia dał początek jego refleksji nad niesprawiedliwościami kapitalizmu. Od tej pory widział je na każdym kroku: w nędzy mas, w cierpieniach bezrobotnych, w pracy najemnej, oznaczającej mękę pod groźbą śmierci głodowej, w przeciwstawieniu wsi i miasta, w podporządkowaniu kobiet, w represji seksualnej, a także w wychowaniu dzieci, by nigdy nie upominały się o swoje szczęście, czy tym bardziej szczęście ogółu, tylko by powielały ten straszny system w nieskończoność. Fourier całe życie tworzył wizję Falansterów – łączących wieś i miasto harmonijnych wspólnot, których mieszkańcy i mieszkanki nie muszą nikogo wyzyskiwać ani niczego sobie odmawiać, by być szczęśliwi.

Projekty Fouriera są niezwykle szczegółowe i pełne artystycznej finezji. Ludzie w Falansterach mieli żyć w swobodzie i przepychu, cieszyć się pracą i wspólnie spędzonym czasem. Organizacja wspólnot miała przypominać precyzyjną maszynię, w której realizacja potrzeb i pragnień jednostek przyczynia się do sprawnego funkcjonowania całości. Sam myśliciel porównywał swoją wizję społeczeństwa przyszłości do opery, której piękno wynika z połączenia wielu sztuk i dawania wyrazu wielu namiętnościom jednocześnie. Fourier nie poprzestawał na tworzeniu pięknych wizji. Wierzył, że da się je wprowadzić w życie, trzeba tylko dysponować funduszami. Toteż cały wolny czas, w którym nie dopracowywał szczegółów funkcjonowania Falansterów, spędzał na pisaniu listów do zamożnych ludzi, których przekonywał, by zainwestowali swoje dochody w budowanie i organizację tych rajskich wspólnot. Cóż, niewątpliwie było to przejawem wykpiwanej przez marksistów naiwności. Nie zmienia to faktu, że wiele jego poglądów stanowi antycypację znacznie późniejszych odkryć i koncepcji. Choćby jego opis mechanizmu tłumienia libido w ogólnym procesie zniewolenia jednostki jest zaskakująco trafny z punktu widzenia dzisiejszej psychologii. Uderza też współczesna forma jego feminizmu. Fourier postulował, by „kobiece” zajęcia były docenione i wykonywane przez całą wspólnotę. Uwolnione od nich mieszkanki Falansterów mogłyby robić, co by chciały, rządzić, pracować na wysokich stanowiskach, pełnić funkcje kapłańskie, a przede wszystkim cieszyć się życiem w postaci nieskrępowanej aktywności erotycznej.

Krótkie życie Flory Tristan (1803–1844) było równie barwne, jak teoria Fouriera. Oznacza to, że podczas gdy jego koncepcje dotyczące emancypacji kobiet oparte były na empatii wzbogaconej wyobraźnią, jej przekonania wyrastały bezpośrednio z jej biografii, by nie powiedzieć, z burzliwych losów jej ciała. Jej matką była Francuzka, a ojcem Peruwiańczyk, który zmarł, kiedy Flora była dzieckiem. Wówczas okazało się, że ślub jej rodziców jest nieważny, a ona sama jest bękartem bez prawa do spadku, co skazało ją na wczesne podjęcie pracy zarobkowej. Mając 17 lat za namową matki Tristan poślubiła swojego pracodawcę, Chazala, który jak wielu innych mężczyzn zachwyił się jej egzotyczną urodą. Owo małżeństwo okazało się tragedią, dużo starszy mąż stosował przemoc, aż w końcu Flora uciekła od niego z córką i synem. Ówczesny kodeks stał jednak po stronie Chazala, uniemożliwiając rozwód i to jemu przynajmniej



prawo do wychowywania potomstwa. Mąż zaczął drukować w prasie pamflety na temat Flory i kilkakrotnie porwał dzieci, które od niego uciekały; córka skarżyła się, że ją molestował seksualnie, by zemścić się na jej matce. W końcu mężczyzna zakupił pistolety i dokonał zamachu na życie żony. Trudno dziś w to uwierzyć, ale dopiero wtedy został skazany! Strzały nie zabiły Flory, lecz pozbawiły ją zdrowia i skróciły życie. Kula utkwiała bowiem w płucu, skąd nie udało się jej wydobyć.

Po rozstaniu z Chazalem Tristan została popularną pisarką. Opisała między innymi swoją podróż do Peru, gdzie bezskutecznie ubiegała się o spadek po ojcu, oraz wyprawę do Londynu, gdzie przeraziła ją skala ubóstwa i zainspirowały poglądy Owena. Flora nie tylko ciekawie opowiadała o innych krajach, poddała też oddzielnej refleksji sytuację kobiety-podróżniczki. Jednym z problemów takich podróży było ciągle podważanie honoru ze względu na brak towarzyszącego mężczyzny. Tristan krytykowała ekonomiczną nierówność płci w małżeństwie oraz brak praw wyborczych dla kobiet. Będąc w Londynie, odwiedziła w przebraniu mężczyzny brytyjski Parlament, do którego kobiety nie tylko nie mogły kandydować ani wybierać swoich przedstawicieli, ale nawet wchodzić! Upominała się o prawa proletariatu, do którego zaliczała, bardzo współcześnie, nie tylko robotników fabryk, ale także bardzo liczne służące. Postulowała stworzenie powszechnego związku zawodowego o nazwie Jedność Robotnicza, do którego kobiety byłyby przyjmowane na równi z mężczyznami. Związek ten miał na pokojowej drodze strajków i samoorganizacji przekształcić oblicze świata. Tristan domagała się wprowadzenia ubezpieczeń zdrowotnych i od wypadków, wprowadzenia systemu emerytalnego opartego na solidarności pokoleń, powszechnej opieki medycznej. Zaiste, trudno nazwać te postulaty utopijnymi...

Socjalistów utopijnych łączy nacisk na publiczne wychowanie dzieci. Można powiedzieć, że idea żłobków wywodzi się właśnie od nich. Owen i Tristan zakładają, że dzieci do lat sześciu mają być wychowywane w znacznie większym stopniu przez społeczeństwo niż przez rodziców; potem zaś przejmuje je szkoła, toteż kontakty rozluźniają się jeszcze bardziej. Fourier idzie o wiele dalej, sądząc, że nawet niemowlęta można powierzyć komuś innemu niż biologiczne matki (czyli mamkom czującym powołanie do tego typu pracy). Starsze dzieci są u niego wychowywane przez inne dzieci, praktycznie bez udziału dorosłych. Odsunięcie na bok rodziców w uspołecznionym procesie wychowania miało u socjalistów utopijnych dwojaki sens. Po pierwsze, właśnie w ten sposób miała dokonać się rewolucja w myśleniu. Dzieci, związane mocniej z kolektywem niż z rodzicami, reprezentującymi „stare” sposoby myślenia, stworzyłyby jako dorośli sprawiedliwy, egalitarny system, pozbawiony egoizmu rodowego, a tym samym klasowego. Po drugie, doszłoby w ten sposób do uwolnienia kobiet od przypisanej im roli matek. Wyjście z domu oznaczałoby dopuszczenie kobiet do wszystkich przywilejów i aktywności, dostępnych do tej pory tylko dla mężczyzn. Warto porównać ten postulat z pierwszej połowy wieku XIX do poglądów Johna Stuarta Milla, zawartych w Poddaństwie kobiet z 1869 roku. Domaga się on dla kobiet władzy politycznej, a także prawa do pracy na prestiżowych stanowiskach. Sądzi jednak, że aktywnością publiczną interesować się będą głównie kobiety, które nie mają dzieci lub je już odchowwały. Dlaczego? Ponieważ „większość





kobiet prawdopodobnie wolałyby zawsze to jedyne zajęcie, w którym nikt ich zastąpić nie może”<sup>5</sup>. Mill przypisuje zatem pracę przy dzieciach na zawsze kobietom, zakładając przy tym, iż jest to aktywność wykluczająca z życia społecznego...

U wszystkich socjalistów utopijnych kobiety mają cieszyć się, na równi z mężczyznami, pełną swobodą seksualną. Owen domaga się prawa do doświadczeń przedmażeńskich i możliwości rozwodu na podstawie niedopasowania seksualnego. Dla Tristan kobieca niezależność w tej dziedzinie to przede wszystkim prawo do inicjatywy seksualnej na zasadzie „kocham cię, czy chcesz być mój?”. Warto porównać to do wizji „nieskrępowanych stosunków płciowych”<sup>6</sup>, wieszczonej przez „nieutopijnego” Engelsa. Otóż przepowiada on, że nadejdzie

pokolenie mężczyzn, którym nigdy nie zdarzyło się kupić kobiety za pieniądze lub za pomocą innych społecznych środków potęgi i pokolenie kobiet, którym nigdy nie zdarzyło się oddać mężczyźnie z jakichkolwiek innych względów niż z prawdziwej miłości ani też odmówić ukochanemu z obawy przed następstwami ekonomicznymi<sup>7</sup>.

Uderza dziewiętnastowieczne przeświadczenie Engelsa o tym, że zawsze mężczyźni inicjują stosunki seksualne, kobiety natomiast mogą im się jedynie „oddać” lub odmówić. Najbardziej swobodną wizję życia seksualnego mamy u Fouriera. Zakłada on, że erotyka ma przepajać całość życia w Falansterze, zaspokajając indywidualne preferencje, wśród których nie rozróżnia on lepszych i gorszych, oraz łączyć z życiem kolektywu, nie zaś od niego oddzielać, co czyni odrzucana przez niego norma monogamii. Pełnej wolności seksualnej mają sprzyjać rozwiązania architektoniczne, a dokładnie pełne wgłębien, zimą ogrzewane, a latem chłodzone korytarze-galerie, których labirynty posiada każdy budynek użyteczności publicznej.

Architektura w ogóle odgrywa kluczową rolę w socjalizmie utopijnym. Jej funkcja polega na sprzyjaniu kolektywnemu spędzaniu czasu. Ale nie tylko temu. Jako że chodzi o wzbudzenie poczucia piękna wspólnotowego życia, musi ona zapewnić mu właściwą oprawę. Wszyscy troje, opisując zabudowania idealnych społeczności, mówią o pałacach, parkach, ogrodach, oranżeriach, sąsiadujących z warsztatami, folwarkami, liniami kolejowymi... We fragmencie swojej książki, zatytułowanym *Narodziny utopii z ducha architektury* zastanawiam się, skąd u proroków egalitarnego społeczeństwa, opartego na pracy, bierze się feudalna, „próżniacza” forma pałacu z przyległościami? Moja odpowiedź brzmi, że chodzi o proste, wręcz dziecięce – a zatem niewątpliwie „utopijne”! – wyobrażenie szczęścia. Różne formy mieszkalne mogą być wygodne i piękne, ale tylko pałac stanowi symbol zrealizowanego marzenia. W związku z tym Tristan trafia w punkt, mówiąc o „pałacach robotniczych” w momencie, kiedy pracownicy fizyczni, w tym budowniczcy arystokratycznych siedzib, sami zamieszkiwali brudne, ciasne domostwa, pozbawione wygód...

Interesujący i bardzo współczesny jest także pogląd socjalistów utopijnych na temat religii. W odróżnieniu od Marksa i Engelsa, którzy widzieli w niej alienację

<sup>5</sup> J. S. Mill, *Poddaństwo kobiet* (1869), przekł. M. Chyżyńska, [w:] J. S. Mill, *Orządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, przekł. G. Czernicki, M. Chyżyńska, Kraków, Znak 1995, s. 334.

<sup>6</sup> F. Engels, *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. XXI, Książka i Wiedza, Warszawa 1969, s. 88.

<sup>7</sup> Tamże, s. 94–95.



istoty człowieka oraz „opium dla mas”, Fourier, Owen i Tristan krytykowali wprowadzenie instytucjonalne kościoły (militarystyczne, patriarchalne, wspierające wyzysk i grabież kolonialną, siejące wrogość między wyznaniem, a przede wszystkim zabraniające ludziom doczesnego szczęścia), ale uznawali istnienie oraz bogactwo potrzeb religijnych, które powinny być ich zdaniem realizowane i doceniane w społeczeństwie przyszłości. U Fouriera wolność w tym względzie można porównać do wolności praktyk seksualnych. W Falansterze na każdym kroku można się natknąć na odprawianie barwnych, fantazyjnych rytuałów dowolnej treści. Założyć nowy kościół, zostać jego kapłanem lub kapłanką, może w Falansterze każdy. Dzisiejszy żartobliwy kościół potwora Spaghetti miałby w utopii Fouriera pełne prawo do celebrowania swojego ekscentrycznego kultu... Z kolei u Owena właśnie ma nie być kapłanów. Dlaczego? Ponieważ są osobami rozsiewającymi „błędy tkwiące w różnych wyznaniach”<sup>8</sup>. Kaplice mają być u niego wspólne dla wszystkich wyznań, a ich cel stanowi „łagodzenie wszelkich różnic religijnych i szczerze poszanowanie dla wszelkich przekonań”<sup>9</sup>.

Tristan używa metaforyki religijnej o wiele częściej niż jej poprzednicy. Na przykład, opisując sytuację praczek z Nimês, wykonujących swoją pracę stojąc po pas w brudnej wodzie, co wywoływało niewyobrażalny ból, deformacje i zaburzenia płodności, zastanawia się, czym są tortury chrześcijańskich męczenników w porównaniu z tym, czego doświadczają ludzie pracy? Samą siebie ze względu na ciągłe cierpienie, wywołane tkwiącą w jej płucu kulą, uważała za kogoś w rodzaju męczennicy. Przedstawiała się jako „pariaska” patriarchalnego społeczeństwa kapitalistycznego, a z czasem, kiedy jej działania na rzecz jego naprawy zaczęły nabierać rozmachu, uznała, że jest jego zbawicielką, toteż zasługuje na miano Mesjaszki. Tristan zmarła w wieku 41 lat, wycieńczona gorączkowym aktywizmem. Jej córka Alina, która nigdy nie otrząsnęła się do końca ze wspomnienia ojcowskiej przemocy, była z kolei matką malarza Paula Gauguina, piewcy tropikalnych wysp i życia zgodnego z pierwotną naturą. W książce *Raj tuż za rogiem* Mario Vargas Llosa opisuje dzieje babki i wnuczka, wskazując na to, że oboje szukali innego, lepszego świata. Cóż, to definicja utopii. Nie tej pogardliwie odrzucanej, ale tej, która wzbogaca nasze życie i dodaje mu rumieńców.

## Bibliografia:

- Flora Tristan. Utopian Feminist. Her Travel Diaries & Personal Crusade*, wyb. i przekł. D. i P. Beik, Indiana University Press, Bloomington, Indianapolis 1993.  
Fourier Ch., *Design for Utopia: Selected Writings*, Schocken, New York 1971.  
Fourier Ch., *Oeuvres completes*, t. I–XII, Anthropos, Paris 1966–1968.  
Kant I., *To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce/ Do wiecznego pokoju*, przekł. M. Żelazny, Comer, Toruń 1995.  
Majler J., *Doktryna etyczna Karola Fouriera*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965.  
Marks K., Engels F., *Dzieła*, t. I–XXXIX, Książka i Wiedza, Warszawa 1960–1979.  
Owen R., *Wybór pism*, przekł. M. Przyborowska, PWN, Kraków 1959.  
Rousseau J. J., *Umowa społeczna*, przekł. A. Peretiakowicz, Antyk, Kęty 2007.  
Sikora A., *Fourier*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989.

<sup>8</sup>R. Owen, *Wybór pism*, dz. cyt., s. 130.

<sup>9</sup>Tamże, s. 16.



## Constructions of Hope in Utopias of Robert Owen, Charles Fourier and Flora Tristan

**Abstract:** In my essay *Constructions of Hope in Utopias of Robert Owen, Charles Fourier and Flora Tristan*, partly based on my monography *Emancipation through Pedagogy, or Education of Liberty, Equality and Happiness*, I examine ideas of so called utopian socialists. Are these ideas really utopian? Which was social context of their emerging? In what way utopian socialists planned to change the society and what was the role of education in this process? My thesis is that ideas of Owen, Fourier and Tristan weren't in fact more utopian (in negative sense of the word) than most Enlightenment conceptions of rational social order, for example Kantian state of goals or Rousseau's social contract. Utopian socialists were brilliant and perceptive critics of early capitalism. In their approach to sexuality and emancipation of women they were ahead of their time, much more progressive than, for example, later liberal feminist John Stuart Mill. In the area of social pedagogy they offered more appropriate solutions and more complex vision than Marx and Engels, who considered education as side issue, less important than social revolution. The irony is that these were marxists who named theories of Owen, Fourier and Tristan „utopias”...

**Keywords:** utopia, socialism, feminism, freedom, equality, work, exploitation, sexual liberation, emancipation

